

Manifest PKWN stwierdzał: „Wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe, bankowe, transportowe oraz lasy przejdą pod tymczasowy zarząd państwowy (...) Aby przyspieszyć odbudowę kraju i zaspokoić odwieczny pęd chłopstwa polskiego do ziemi, Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego przystąpi natychmiast do urzeczywistnienia na terenach wyzwolonych szerokiej reformy rolnej...”

Taki był początek naszej rozwojowej struktury społeczno-ekonomicznej. VI Zjazd PZPR sformułował nowe zadania, których celem jest poprawa życia każdego Polaka. W ten sposób treść Manifestu PKWN sprawdza się w życie naszego narodu.

Wykorzystując historyczną szansę przebiliśmy się z

szarego końca do czołówki 10 państw przemysłowo rozwiniętych.

Świat wkroczył w erę przemysłowego przewrotu — rewolucję naukowo-techniczną. Nowy plan pięcioletni pozwoli nam dotrzymać kroku temu wyzwaniu świata.

Polski Lipiec jest okazją do przypomnienia dorobku Ojczyzny. Nie może nam on jednak przysłaniać trudnej drogi do dalszego rozwoju Polski Ludowej, do dobrobytu każdego Obywatela.

Dziś wiemy, jakie zadania stoją przed nami i jak mamy je wykonywać. Czy osiągniemy poziom wyznaczony przez nas samych w programie Partii i Rządu zależy od naszej pracy, naszych umysłów.

Tworzymy Polskę XXI wieku.

MARIAN DUDEK był na ZŁOCIE MŁODZIEŻY POLSKIEJ

W Łodzi odbył się od 19 do 23 lipca br. Złoty Młody Polak. Uczestniczył w nim wśród 10 delegatów powiatu prudnickiego — jedyny przedstawiciel naszego zakładu Marian

Dudek.

Rozmawialiśmy z nim przed wyjazdem. Marian Dudek jest pracownikiem Głównego Warsztatu Mechanicznego. W naszym zakładzie — od września 1968 r. Do ZMS wstąpił jeszcze jako uczeń, w 1963 r. Posiada niepełne kształcenie średnie techniczne, jest wykwalifikowanym ślusarzem. Od dwóch lat pracuje jako frezer, po zdobyciu potrzebnej praktyki zawodowej.

Mimo stosunkowo małego stażu zawodowego ma Marian Dudek spore doświadczenie, solidnie wykonuje robotę cieszy się uznaniem, choć grupa uposażenia (najniższa) nie chce tego potwierdzać.

Nasz rozmówca jest zadowolony z pracy, ze stosunków międzyludzkich w warsztacie. Brakuje niektórych narzędzi i materiałów ale ostatnio wiele się ten stan poprawił. Jest nowa maszyna.

Pod koniec 1970 r. Marian Dudek został członkiem P.Z.P.R. W grupie partyjnej zajmuje się kolportażem prasy partyjnej. Jest członkiem Plenum i Zarządu

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Nr 10 (153) Rok XIII 16. VII. — 15. VIII 1972 r. Cena 50 gr

REALIZACJA UCHWAŁY VI ZJAZDU PZPR

PIĘCIOŁATKA EFEKTYWNEGO WYSIŁKU I WZROSTU POZIOMU ŻYCIA

Jak już pisaliśmy Konferencja Samorządu Robotniczego zatwierdziła plan pięcioletni do roku 1975 dla „Frotexu”. Plan opracowany został w oparciu o podstawowe zadania pogrudniowej polityki społeczno-gospodarczej, w oparciu o Uchwałę VI Zjazdu PZPR.

Chodzi o osiągnięcie takiego wzrostu produkcji, który zapewni podniesienie poziomu życiowego, socjalnego i kulturalnego ludzi pracy. Obecna pięcioletka ma stworzyć podwaliny pod jeszcze szybszy rozwój Polski Ludowej po roku 1975. Ale wróćmy na nasze „zakładowe podwórko”.

DOBRY START DO PIĘCIOŁATKI

Zadania roku 1971 wykonaliśmy z nadwyżką, dokładając do ogólnonarodowego dorobku, dla poparcia polityki partii i rządu oraz VI Zjazdu PZPR, produkcję o wartości 20 mln. zł.

Podobnie jest i w tym roku, drugim w obecnej pięcioletce. Zadania planowe są realizowane pomyślnie, mimo że są one wyższe w stosunku do wykonania ubr. o 4,4 proc.

WZROST PRODUKCJI O 17,7 PROCENT.

Wzrost zadań produkcyjnych najlepiej charakteryzuje wartość

produkcji globalnej i towarowej. Wartość produkcji globalnej w cenach porównywalnych, która w 1970 r. osiągnęła 1 242 924 tys. zł systematycznie rośnie, by w 1975 r. osiągnąć kwotę 1 462 886 tys. zł. Z cyfr tych wynika, że globalnie produkcja wzrosła w pięcioletce o 17,7 proc.

Gdybyśmy dokonali podobnej analizy z wartością produkcji towarowej w cenach zbytu wówczas osiągniemy wzrost o 16,2 proc. (w 1975 r. — 1 703 493 tys. zł).

Porównując procent wzrostu produkcji do średniej wojewódzkiej wynoszącej 33 proc. jest to stosunkowo niewiele. Trzeba jednak wziąć pod uwagę założenia wskaźnika branżowego, który wynosi 28 proc. przy uruchomieniu dwóch nowoczesnych zakładów pracy. Nowocześniejszych innych, pokrewnych nam zakładach

wskaźnik ten nie sięga naszego.

Na tej podstawie wskaźnik ZPB 17,7 proc. należy ocenić bardzo wysoko.

WIODĄCE ZADANIA WYKONCZALNI

Wartość produkcji Wykonczalni stanowi 95 proc. wartości produkcji towarowej całego przedsiębiorstwa. Jak pamiętamy w wyniku przeprowadzonej

przed kilku laty modernizacji, moce produkcyjne tego wydziału wzrosły z 47 mln. m do 60 mln. mb. tkaniny. Zdolność ta została już przekroczona, toteż trudno tu szukać rezerwy. Na rok 1975 zakłada się produkcję na poziomie 61 mln. mb. dla (porównania — rok 1970 — 59,6 mln. mb). Wzrost ilościowy produkcji wynosi więc 2,3 proc.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Artykuł dyskusyjny

Jak wyróżniać za dobrą pracę?

RZECZA naturalną jest, że każdy człowiek chciałby wiedzieć jak oceniana jest jego praca, dobra czy zła, co wpływa na opinię o pracowniku, kto ją wydaje i jakie z tego wynika polityki kadrowej.

I sekretarz KC PZPR tow. Edward Gierek powiedział na

ka, jako elementu ułatwiającego kształtowanie właściwych stosunków międzyludzkich, jako czynnik dynamizujący wydajność pracy, a zarazem ważny element polityki kadrowej.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Zebrań ogólnie zakończyło rok szkolenia partyjnego

Zebrań ogólnie naszej zakładowej organizacji partyjnej podsumowało i oceniło 28 czerwca tegoroczne szkolenie partyjne. Pod przewodnictwem I sekretarza KZ PZPR tow. J. Linka zebrani wyrażali oceny Egzekutywy KZ, ogłoszonej przez sekretarza KZ w B. Jeżewskiego.

Szkoleniem partyjnym objętych było 310 towarzyszy, w tym 127 kobiet, 355 osób to członkowie i kandydaci PZPR, pozostali to bezpartyjni. Z liczb wynika, że w szkoleniu uczestniczyło 48 proc. z organizacji zakładowej. Tożsamość, którzy ukończyli szkolenie otrzymają przed rozpoczęciem roku szkolnego — zaawansowania z adnotacją w aktach partyjnych. Wyróżniający się wyjątkowo, kierownicy kursów i

sluchacze otrzymają dyplomy i nagrody książkowe.

Warto dodać, że w minionym roku szkolenia partyjnego prowadzono zajęcia na trzech poziomach: podstawowym, średnim i WSA. Na poziomie podstawowym zorganizowano 5 zespołów — uczestniczyli w nich kandydaci i członkowie PZPR o krótkim stażu partyjnym oraz ZMS-owcy. Szkolenie o poziomie średnim obejmowało 8 zespołów, z tematyką zróżnicowaną w zależności od dokonanej przez OOP wyboru. Najczęściej była to tematyka dotycząca współczesnych stosunków międzynarodowych. Na WSA studiowano zagadnienia ekonomii kapitalizmu i socjalizmu.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Obrazy Komisji Socjalnej KW we „Frotexie”

- Uznanie dla ofiarnej pracy włókniarek
- Lustracja zakładowych obiektów socjalnych i stanowisk pracy kobiet
- Pracującej matce potrzebna większa pomoc

NASZYM zakładzie gościła 21 czerwca br. Komisja Socjalna KW PZPR. Nie była to jednak kurtuazyjna wizytacja, a komisja odbyła wyjazdowe posiedzenie.

Wyjazd naszego Zakładu nie był przypadkowy. Tematem posiedzenia był bowiem problem działalności zakładowej i społecznej komisji pracujących w województwie łódzkim. W obradach, pod przewodnictwem tow. H. Zamorowskiego udział obok członków komisji tow. tow. z-ca Kierownik Wydziału Organizacyjnego — A. Prade, I sekretarz KZ PZPR — J. Linek, dyr. ZPB — B. Pohl, z-ca dyr. ZPB — H. Fornałik, sekretarz RZ — K. Fornałik, sekretarz Komisji Kobiety — M. Fornałik.

Wskazując na trudną sytuację kobiet pracujących w województwie łódzkim, komisja zwróciła uwagę na potrzebę podwyższenia wkładu uczestników naszego Zakładu.

przedstawił ogólną sytuację zawodowo-społeczną włókniarek „Frotexu” (ponad 2 tys. kobiet pracujących, 350 członkiń PZPR) ich ofiarności, produkowanej w ZPB asortyment, o wartości ponad 1,5 mld. zł rocznie i „długoci” ponad 60 mln. m. bieżących. Podkreślił udział kobiet w dodatkowej produkcji w ramach akcji „20 mln.”.

W dyskusji tow. J. Linek podał szereg ciekawych wniosków, które zostały przez komisję skrupulatnie zanotowane. Chodzi tu o sytuację „kobiecego” zakładu w związku ze wzrostem uprawnień socjalnych kobiet, problem konieczności wzrostu rezerwy w tkalini, wypracowania funduszu plac, usprawnienia opieki nad dzieckiem... Bojącą prężących kobiet — matek jest trzecia zmiana (wysoki współczynnik zmianowości we „Frotexie” — 2,87), przy braku kłimalizacji i wentylacji itp. Mówił również o planach stopniowej likwidacji II zmiany w sobotę. „Kobieta musi mieć czas na pracę w domu i wypocinek.”

Podobne problemy akcentowali K. Bogacki i M. Fornałik. Przew. Rady Zakładowej przedstawił Komisji osiągnięcia socjalne „Frotexu”. I choć nikt w zakładzie nie myśli o założeniu rąk, jest się czym pochwalić: każde dziecko, które pragnie wypocząć w lecie ma zapewnione miejsce na kolumnach, półkoloniach i obozach. Podobna sytuacja w przedszkolu i żłobku. Część obiektów socjalnych w remoncie lub budowie. Plany wybiegają w przyszłość: myśli się

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Do Czytelników

Poważna awaria maszyny w zakładowej drukarni stała się powodem poważnego opóźnienia w wydaniu bieżącego numeru gazety. Przepraszamy Czytelników licząc na wyrozumiałość.



Odpoczywającym na placówkach wczasów letnich dzieciom dopisują humory i pogoda. Na zdjęciu: kolonia przedszkolaków w czasie wizyty w opolskim ZOO. Zdjęcie: Br. Szymanlak

Nieprzestrzeganie przepisów BHP

głównym źródłem wypadków w pracy

Każde państwo, niezależnie od ustroju i przyjętego modelu gospodarczego opiera swoją działalność o przepisy prawne. Nadejść one społeczeństwu nie tylko szereg uprawnień, ale nakładają na nie również i pewne obowiązki. Nie do pomyślenia jest bowiem inny sposób uregulowania życia społecznego.

Nasze socjalistyczne ustawodawstwo w ogóle, a ustawodawstwo pracy szczególnie jest bardzo korzystne dla obywateli. Zawiera ono między innymi szereg przepisów sprzeciwianych w sposób wyrażający głęboką troskę o ludzi pracy. W zamian za to żąda się od nich jedynie poszanowania tych przepisów.

Aby zapewnić pracownikom zdrowie i bezpieczne warunki pracy, praca, która dla szerokiej rzeszy obywateli stała się podstawowym źródłem ich utrzymania wydano specjalne, odrębne przepisy w tym zakresie. Wydawać by się więc mogło, że w tym układzie wszystko jest w porządku, a życie i praca przebiegać powinny bez większych zakłóceń.

Prawda jest jednak inna, a szczególnie zmartwiającą wielu ludziom jest z oczu są wypadki w pracy. Jeśli w latach ubiegłych wiele niedociągnięć na odcinku organizacji stanu bhp można było zarzucić pracodawcom — kierownikom zakładów przemysłowych, to w chwili obecnej warunki pracy w zdecydowanej większości zakładów na tyle uległy poprawie, że można by jedynie oczekiwać efektów tej poprawy i to nie tylko na odcinku produkcji, ale również i w odniesieniu do wypadkowości.

W liczbie przedsiębiorstw, w których warunki pracy uległy diametralnej zmianie, mieszczą się również nasze zakłady. Posiadamy wszelkie dane, aby ubiegać się o miano najlepszego zakładu w naszej branży również pod względem kształtowania się wskaźników wypadkowości. Ogromny wysiłek kierownictwa zakładu, organizacji polityczno-społecznych stara fabryka przekształcona została w przedsiębiorstwo socjalistyczne, do stosowania do potrzeb naszej gospodarki. Pracodawca w całym tego słowa znaczeniu spełnił więc swój obowiązek wypływający z ustawo-

dawstwa pracy — w ramach posiadanych możliwości.

Al. czy zbiera owoce swojej działalności na każdym odcinku? Nie o ile wskaźniki produkcyjne są nie wykonywane, a nawet przekraczane, to jednak na inny, również tak samo, jak i produkcji, ważnym odcinku, jakim jest systematyczne obniżanie wypadków w pracy — nie możemy doczekać się pożądanego rezultatu.

Czy taka sytuacja jest wynikiem warunków pracy panujących w zakładzie? Każdy zdrowy myśliciel nie członkiem naszej załogi, bez zastanowienia udzieliłby odpowiedzi przeczącej. Wiele bowiem wypadków, a ściślej określając ponad 50 proc. z ogólnej ilości notowanych w poszczególnych okresach „fabrykują” sami pracownicy.

Niezbitym dowodem takiego twierdzenia była druga dekada br., i oby podobna sytuacja nigdy się nie powtórzyła.

Wydział wykonawczy sygnał zupełnie niespodziewanej serii wypadków, w całości niemal z winy samych poszkodowanych. Okoliczności powstania tych wypadków dowiodły niebicie, że dotychczas stosowane środki zapobiegawcze w formie szkolenia, perswazji a nawet przestrzegania przed konsekwencjami, jakie poniesie mogą osoby naruszające przepisy bezpieczeństwa pracy, okazały się słabe wobec ludzkiej bezzwrotności.

Maniacko okazało się silniejsze od rozumu i rozsądku.

Aby zapobiec złu najwyższy już czas przystąpić do egzekwowania od osób opornych w przestrzeganiu przepisów, obowiązku stosowania przez nich zasad, bezpiecznych metod pracy, zgodnych z przepisami ogólnymi i szczegółowymi. Tolerowanie bowiem dotychczas przez nadzór odstępstw od tych zasad, zmusiło się w sposób nieoczekiwany, każdy zaistniały wypadek nie tylko wyeliminował poszkodowanych z pracy uszczuplając w ten sposób ilość ludzi zdolnych do jej wykonania, ale przyczynił się również do powstania dalszych zakłóceń w samej organizacji pracy.

Pracowników poszkodowanych naraził natomiast na cierpienia fizyczne i moralne i mógł nawet

sprawie, że stałby się oni zupełnie niezdolni do pracy, wskutek słabego kłopotu.

Trzeci drogi do likwidacji zjawisk świadczących o lukiach przepisów bhp nie widzimy. Tylko drogą stosowania sankcji służbowych przewidzianych regulaminem pracy będziemy mogli opanować niepokojącą sytuację. Kary porządkowe muszą być jednak stosowane proporcjonalnie, przed zastosowaniem tym sposobem winniśmy mieć w zanadku wszelkie przejawy łamania przepisów bhp. I jakkolwiek jest to ostateczny środek wychowawczy, to jednak w celu zachowania zdrowia, a może nawet i życia będziemy go stosować w każdym przypadku naruszenia przepisów bhp. Dopuszczalne jest.

Wiele bowiem razy, również na łamach naszej gazety, staraliśmy się przekonać załogi o konieczności stosowania się do zarządzeń, instrukcji oraz poleceń swoich przełożonych. Niestety, nasz wysiłek odnosi dotychczas skutki podobne, do przyszłowiego głosu wołającego w puszczy o pomoc.

Oczywiście te ostrzeżenia nie są kierowane do całej załogi. Ale jeśli staną się one ostatecznym ostrzeżeniem dla tych, którzy czyszczą krosna i inne maszyny w ruchu, wykonują niedozwolzone czynności bez zatrzymania maszyn, nie noszą przewidzianej przepasiny, odzież ochronnej oraz sprzętu ochrony osobistej, pozwalają sobie w czasie pracy na niewłaściwe żarty oraz dla tych wszystkich, którzy wierząc w swoje długoletnie doświadczenia pracując własnymi a niebezpiecznymi metodami pracy. A tych niestety jest wśród poszkodowanych najwięcej.

Rutyna, która tak bardzo się szczyta okazuje się w praktyce zgubna i prowadzi do wypadku. Wersja natomiast, którą przyjmują jako tłumaczenie po spowodowaniu wypadku, że „wszystko co robimy, nawet wbrew przepisom, wykonujemy dla dobra produkcji” jest nie do przyjęcia, gdyż w naszym ustroju najwyższe ceni się człowieka i nikt nie może wymagać aby jakkolwiek praca przy produkcji musiała być wykonana w warunkach narażenia jego zdrowia na niebezpieczeństwo. (AL)

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Wzrosnąć natomiast poważnie, bo o 18,3 proc. wartość produkcji tkanin gotowych, szczególnie w latach 1974-75, po wprowadzeniu do produkcji większych ilości tkanin namolowych. Ale wzrost ten zagwarantuje przede wszystkim: polepszenie właściwości użytkowych tkanin poprzez wprowadzenie nowych apretur szlachetnych, poprawa galunkowości oraz zmiany asortymentowe, zgodnie z zapotrzebowaniem rynku.

Wpływie to przede wszystkim na zwiększenie prędkości produkcji. Wykonawcy. Są to zadania trudne, tym bardziej, że będą wykonane przy niższym zatrudnieniu. Wzrost wydajności pracy na jednego pracownika wyniesie do 1975 r. — 23,6 proc. w porównaniu do 1970 r.

NAPIĘTY PLAN TKALNI

Tkalnica już w 1971 r. osiągnęła docelowe wskaźniki produkcji. Stąd też wielkość produkcji w tym wydziale zależeć będzie w pięcioletniej perspektywie od asortymentu i wzrostu wydajności pracy. Zmiana asortymentu została już zapoczątkowana, jednak prawdziwą „rewolucję” wprowadzą lata 1973-75. Wydajność w wątkach na krosno-godzinę, która w 1970 r. wynosiła 6 267 osiągnie w 1975 cyfrę 6 345. Wzrost wyniesie tu 1,2 proc. Natomiast produkcja w wątkach zwiększa się o 3,6 proc., ponieważ w roku 1970 współczynnik zmianowości był nieco niższy od obecnego i od planowanego.

Produkcja w metrach wzrosnie o 4,8 proc. (rok 1975 — 11 940 mb.), gdyż zmniejszy się w tym okresie średnia gęstość tkaniny.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę przestarzały park maszynowy, pogarszający się z roku na rok, to zadania produkcyjne tkalni są trudne. Ponadto w wydziale będzie mało zatrudnionych.

Dalszy wzrost produkcji tkalni nie jest możliwy bez przeprowadzenia modernizacji wydziału.

PRZEDZIAŁA POD ZNAKIEM POLINOSICA

Plan pięcioletni przedziału charakteryzuje się przeobrażeniem włókna polinosica. W związku z tym wydajność wzrosnie nieznacznie, bo o 1,5 proc. Powołanie zmiany ulega natomiast średni numer produkcyjny przędzy (pogrubienie o 9,8 proc.).

Produkcja w tonach wzrosnie w 1975 r. o 12,4 proc., w stosunku do r. 1970 i osiągnie 1 449 ton. W sytuacji tej zgłębiarki, które limitują wielkość produkcji maszyn obrabujących muszą pracować pełne trzy zmiany. W tej pięcioletniej perspektywie.

Pięciolatka efektywnego wysiłku

latce zatrudnienie w przędzalni spadnie o 3,9 proc., przy wzroście wydajności na jednego pracownika o 5,5 proc.

JAK WZROSNĄ PLACE?

Planowany wzrost zadań produkcyjnych zależy od prawidłowego ekonomicznego, jakie winny cechować zatrudnienie, wydajności, poziom funduszu płac, średnia płaca itp.

Musimy wyraźnie zaznaczyć, że zadany w pięcioletniej perspektywie wzrost produkcji jest możliwy do osiągnięcia przede wszystkim dzięki zwiększeniu wydajności pracy. Ogólnokładowy wskaźnik w tym zakresie wyraża się cyfrą 22,7 proc. (produkcja globalna).

Tymczasem zatrudnienie w ZPB spadnie w porównaniu do 1970 r. o 4,5 proc. W tym samym pięcioletnim okresie fundusz płac wzrosnie o 12,4 proc. a średnia płaca o 17,2 proc. (na 1 robotnika grupy przemyślowej — 18,1 proc.).

Pewien wzrost płacy średniej (3,6 proc.) osiągnięliśmy w 1971 r. Dalszy wzrost może nastąpić na drodze zwiększenia wydajności pracy, poprzez: modernizację parku maszynowego, lepsze wykorzystanie posiadanych środków, techniczne produkcje, postęp techniczny i poprawę organizacji pracy.

INWESTYCJE PIĘCIOLETKI

Program inwestycyjny w naszym zakładzie przewiduje systematyczny wzrost wydatków. O ile w 1971 r. nakłady te wynosiły 9,2 mln. zł, w tym roku osiągną 12,7 mln. zł — a w następnych latach: 1973 — 25,6 mln. zł, 1974 — 26 mln. zł, 1975 — 69 mln. zł.

W roku 1975 stanowią one będą 429,3 proc. w stosunku do 1970 r.

Najważniejsze zadania pięcioletki to: klimatyzacja nowej tkalni (koszt 7 mln. zł), budowa ośrodka kolonijnego (11,8 mln. zł), klimatyzacja przedziału (8 mln. zł) oraz przygotowania w budowie oczyszczalni ścieków (18 mln. zł).

Ponadto plan przewiduje dokonanie w każdym roku poważnych zakupów inwestycyjnych.

Plan inwestycyjny nie jest sztywno zamknięty, ponieważ zakład widzi potrzebę wykonania w tej pięcioletniej perspektywie m.in. modernizacji oczyszczalni ścieków, budowy ośrodka wypoczynkowego nad morzem, klimatyzacji starej tkalni, partycypacji w budowie miejskiej hali sportowej i in.

Ponadto myśli się o zakupie kosztem 120 mln. zł 105 krosien

automatycznych z maszynami tkackimi, w których 24 wyciek krosien automatycznych w mieście 45 posiadanych krosien mechanicznych.

PROBLEMY EKSPORTU

Według wyliczeń Zjednoczenia wartość eksportu w cenach zużycia spada, by w 1975 r. osiągnąć 203 535 tys. zł. Jest to związane z ograniczeniem produkcji eksportowej w całej branży i wzmocnieniem eksportu konfekcyjnego. Zjednoczenie pragnie zmienić kierunek promowania za eksport, zakłady pracy produkujące eksport pośredni nie tracą tym.

W roku 1973 w związku z zapewnieniem przez Zjednoczenie inż. Głębickiego — eksportu utrzymania na poziomie wykonawstwa.

Równocześnie w następnych latach pięcioletki może zaistnieć potrzeba wzrostu produkcji eksportowej.

Stan produkcji eksportowej w naszym zakładzie jest uzależniony głównie od zamówień eksportowych składanych przez przedsiębiorstwa handlu zagranicznego. Dlatego podejmujemy szereg poszukiwań, które mają na celu poprawienie jakości wyrobów, wzbogacenie asortymentu, aby były one atrakcyjne dla zagranicznego odbiorcy.

CZ EKAZJA nas zadania tkalnicze. Będzie to pięcioletnia trudna i pracowita. Trudna, bo wynika nie tylko z tego, że podstawowe wydziały osiągnęły już docelowe wielkości produkcyjne, ale i z tego, że wyszły z parku maszynowego starsze i jeszcze bardziej, a inwestycje zabezpieczają wszystkich pracowników.

Liczyć możemy na poprawę organizacji pracy i wzmocnienie dyscypliny. Wiele do poprawienia jest na odcinku polityki zatrudnienia i szkolenia zawodowego.

Dyrekcja, Rada Zakładowa, Robotnicza nie będą ustawały w dążeniu do dalszej poprawy warunków pracy i socjalno-bytowych załogi.

Wszystkie zamierzenia w planie pięcioletnim znajdują swoje realnienie w programie zabezpieczenia wykonania planu pięcioletniego do r. 1975 oraz realizacji zadań wynikających z Uchwały VI Zjazdu ZPPR opracowanej szczegółowo przez dyrekcję i zatwierdzonej razem z planem na czerwcowej Sesji KSR.

MARIAN DUDEK

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Zakładowego ZMS, członkiem oddziałowej rady robotniczej „Ruch”.

Od 1967 r. należy również do ORMO w Prudniku. W 1971 r. za pracę w tej organizacji oraz w ZMS otrzymał Odznakę im. Janka Krasińskiego.

Mariana Dudka interesują książki podróżnicze, współczesne oraz literatura o II wojnie światowej. Zbiera monety, pasjonuje go — jak każdego młodego człowieka — sport. Swoich sił próbuje zawsze w zakładowej spartakładzie grając w piłkę i strzelając z KBKS.

Zebranie ogólne

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Do najlepiej pracujących kursów należały organizowane przez OGB Nr. 2, 5, 9 i 11, które po trafiły pokonać szereg trudności.

W dyskusji na szereg pytań udzielił odpowiedzi: J. Ratajczak, Łojek, H. Bogacki, Fr. Zawilak, K. Lewandowska i inni wykładowcy i lektorzy o bogatym doświadczeniu.

Zebranie podjęło uchwałę, która przyjęła ocenę Egzekutywy KZ stwierdzając jednocześnie, że w minionym roku szkoleniowcy nastąpił dalszy wzrost poziomu szkolenia i aktywności słuchaczy.

Zobowiązano organizację do dokonania naboru do szkolenia w roku 1972/73, objęcia szkoleniem wszystkich kandydatów partii (na kursie podstawowym), produkcyjnych robotników oraz członków ZMS, przedyskutowania i zatwierdzenia tematyki szkolenia zgodnie z zainteresowaniem słuchaczy.

Przygotowaniem kadry wykładowców i kierowników zajęć w Szkole Ośrodek Propagandy Partijnej. Do zajęć WSA wzięli udział kierownicy, inżynierowie i technicy.

Komitet Zakładowy zajmie się staraniami o zapoznanie wykładowców w materiały, bibliografię i pomoce dydaktyczne.

Oddziałowe organizacje partyjne odpowiedzialne są za dokonanie systematycznych ocen pracy ideologicznej, przebiegu szkolenia partyjnego, frekwencji itp. (A)

strona 2

Zakładowa organizacja ZMS

nie wysłała Mariana Dutka na Złot z „pustymi rękami”. Ale o tym napisze on sam w następnym numerze opisując wrażenia z tej imprezy.

Wizyta marynarzy

Z okazji „Dni Morza”, z inicjatywą Zarządu Klubu Oficerów Rezerwy przy ZPB „Protek” i prawniczej organizacji LOK gościliśmy w naszym zakładzie przedstawicieli Polskiej Marynarki Wojennej kmd. ppor. Stanisława Tomala i por. Kazimierza Palucha.

Goście na spotkaniu z Klubem Oficerów Rezerwy i młodzieżą ZMS rozmawiali o swojej służbie a następnie zwrócili uwagę na nasze roczniki frotowe w oddziale narzędzi i podczas bezpośredniej obserwacji wykonywania ich na krosnach tkalni.

Na zakończenie wizyty przedstawiciele naszego zakładu złożyli delegacji najlepsze życzenia i dziękując im za bezpieczeństwo naszych morskich granic. (Br. Sz.)

Niby drobne sprawy

Takie wizyty zdarzają się w redakcji coraz częściej. Albo ludzie dają nam coraz większym zaufaniem, albo mają więcej powodów, by przychodzić z tymi sprawami, częściej niż dawniej. Bieg czasu i rzeczy wyjątki przyczyniają.

O d w i e d z i l a nas długie dni nie pracownica zakładu. Dlaczego pracownicy młodzi, którzy uczestniczą w tworzeniu produkcji eksportowej jedynie pośrednio, otrzymują premie eksportową wyższą od robotników o 50, 100 zł, czy o końcówkę...

Mala różnica, ale jest sola w oku...

Kto się temu sprzeciwia, nie ma miejsca w oddziale...

Gdy jest lepsza praca, wolny etat — nie wiadomo kiedy zostaje zajęty. Zatrudnia się niewykwalifikowanych pracowników, awansuje pracujących od kilku lat — starsi pracownicy nie mają czego szukać. Opowiadano nam taki fakt. Ta pracownica, która zastępowała inną, będącą na wolnym nie dostaje premii. Otrzymała ta, która była na wolnym. Pracownica interweniowała. „Dostała pani w III kwartale ubr.” — usłyszała w odpowiedzi...

Podobny problem, dotyczący nagród, poruszyliśmy dwa numery temu. Nie otrzymaliśmy wyjaśnienia. Czy i teraz przyniesie nam milczenie rację?

Jak wyróżniać za dobrą pracę

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

spotkaniu z aktywnym partyjnym: m.in. w naszym ustroju praca to nie tylko kwestia zarobków. Nie samym chlebem człowiek żyje — jak mówi popularna sentencja. Praca to także uznanie dla dobieg roboty człowieka, dla jego osobistego wkładu w rozwój socjalistycznego budownictwa, to również społeczna pozycja człowieka będąca wynikiem jego zawodowego i społecznego zaangażowania.

Z największą starannością trzeba pielęgnować w ludziach pracy cechę jaką jest zdolność wzruszania się, satysfakcji z wykonywanej pracy, z przykładnie spełnianego obowiązku.

Choć często o tym zapominamy, człowiek naprawdę pracuje nie tylko po to, aby żyć.

W codziennych kontaktach zawodowo-społecznych ludzie uczą się myśleć kategoriami społecznymi, tworzy się poczucie solidarności, odpowiedzialności i zaangażowania, poczucie spójności, w której człowiek jest częścią zespołu, „ja” i zaczyna myśleć w kategoriach „my”. Mówimy „nasz wydział”, „nasz zakład”, „nasze tkalnice”.

Socjalistyczny zakład pracy — ośrodek tworzenia się nowych, socjalistycznych stosunków między ludźmi, a także jest ośrodkiem realizacji wychowania obywatelskiego poza szkołą.

Ludzkim działaniom kieruje dążenie do zaspokajania potrzeb. Tych potrzeb jest wiele. Obok pierwotnych — fizycznych i fizjologicznych, występują potrzeby wyższe — psychiczne. Wśród wielu psychicznych istnieją te, o których wspomnieliśmy już wcześniej — potrzeby oceny, uznania i wyróżnienia.

Kradzież nie popłaca

Pewnego czerwcowego dnia Grażyna Baryluk, pracownica tkalni zgłosiła Straży Przemysłowej o zniknięciu z jej szafki w szatni butów damskich i bluzeczki o łącznej wartości 422 zł.

Przedmiotów to zniknęła na kłódkę — toż, w której było jej zdjęcie, gdyż wracając po godzinie, zauważyła ich brak. Pracownicy Straży Przemysłowej przeprowadzili natychmiast wrywkową kontrolę pobliskich szafek o podobnych kłódkach. W jednej z nich znaleziono skradzione rzeczy.

Właścicielką szafki okazała się Agnieszka Witek, pracownica tkalni. Przetrzała się ona do windy, a jedynym tłumaczeniem jej było to, że „są sarka poszkodowanej nie była dobrze zamknięta na kłódkę.

Sprawę kradzieży przekazano w ręce MO oraz do Dyrekcji ZPB, celem przykładnego ukarania. (BM)

Obrazy Komisji Socjalnej

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

o jeszcze lepszej organizacji wzajemnych relacji, we własnym nadbałkiewicz obiekcie... Sekretarz Rady Zakładowej — K. Bogacka wskazywała na konieczność modernizacji tkalni i budowy nowej. Mówiła o trudnościach z przechodzeniem na leższą pracę, wysuwając wniosek zorganizowania szwalni w ZPB.

Komisja Socjalna KW zwróciła uwagę na trudności zakładu: Złotek, przedkładała Zakładowy Ośrodek Zdrowia, stołówkę oraz stanowiska pracy kobiet na produkcji. Z uznaniem wyrażono się szczególnie o placówkach opieki nad dziećmi. Rozwiązania wymaga problem hałasu w „kobiecy” tkalni i przedziału, oraz wentylacji i odpylania.

Całodzienna praca Komisji Socjalnej KW we „Frotexie”, wymiana doświadczeń w konfrontacji z warunkami pracy kobiet w konkretnym zakładzie pracy, interesujące głosy w dyskusji to wszystko pozwoliło na sprzyjającym obrazu sytuacji kobiety pracujące na Olszynie.

Niezwykle ofiarne, znaczące w gospodarce województwa praca kobiet zasługuje na pełne uznanie i pomoc.

Należy być zadowolonym, że nasz wkład w obrady był tak znaczący.

SITUACJE kobiety pracujące w naszym województwie przedstawiamy Czytelnikom dla pełnej orientacji i konfrontacji — poniżej.

W gospodarce województwa Olszynie zatrudnionych jest 134 tys. kobiet. Ich praca przyczynia się do poprawy warunków bytowych rodzin pracujących oraz do wzmocnienia pozycji w społeczeństwie i rozwoju osobowości kobiety.

Problem to w Olszynie tym ważniejszy, że nasze województwo jest jednym z najbardziej sfeminizowanych województw kraju, pod względem zatrudnienia. Najwięcej kobiet pracuje w przemyśle (\$4,5 tys.), handlu (20,2 tys.), oświacie (14,7 tys.) i ochronie zdrowia (12 tys.). Kobiety, które wykazują się posiadają 4 264 kobiety. Największą grupą stanowia pracownice z wykształceniem średnim zawodowym (23 tys.) oraz z pełnym lub niepełnym podstawowym (80 tys.).

Dlatego niezwykle ważną sprawą jest organizowanie różnorodnych form przyczynienia kobiet do rozwoju. Istotne trudności powoduje fakt, że najczęstszą bez kwalifikacji są matki obciążone licznymi obowiązkami rodzinnymi.

Niesmiale jest jeszcze działo na rzecz podnirany tradycje męskich stanowisk na kobiecie. W 1971 r. skierowano na takie stanowiska 473 kobiet. Zatrudnienie kobiet traktowane jest nie-

jednokrotnie jako uciążliwość, gdy pociąga za sobą realizację dodatkowych, określonych obowiązków, świadczeń (urlopy macierzyńskie) przerwy w pracy na karmienie, zakaz rozwiązywania umów.

Aktualnie najlepszym wyjściem dla kobiet chcących pracować zawodowo jest praca nakładowa. Powołano ona na właściwe miejsce zajęć domowych z pracą zarobkową. W 1970 roku odnotowano 4 731 stanowisk pracy nakładowej podczas gdy w tym roku wzrosło one do 5 360. Tendencja wzrostowa utrzymuje się, wobec mniej popytu, niż się spodziewano.

Prace w niepełnym wymiarze godzin. Problem ten jest chętnie jeszcze dopracowywany.

PROCES aktywizacji zawodowej kobiet postępuje, rodzą się nowe, specyficzne problemy. Wynikają one w głównej mierze z tego, że 70 proc. kobiet pracujących to matki, najczęściej posiadające dzieci.

Stąd konieczność działania w dwóch kierunkach. Po pierwsze — trzeba uruchomić więcej placówek zbiorowego żywienia, stołówek, przyszkolonych, właściwie zaplanowanych bufetów i kiosków.

Po drugie kobiety pracujące czekają poszerzenia form opieki nad ich dziećmi, poszerzenia sieci placówek przedszkolnych... Na północno-zachodnim jest 580 przedszkoli dających opiekę dla ponad 28 tys. dzieci. Nowe powstają w Opolu i Zawadzkiem, modernizuje się poszerza istniejące. Wzrosła liczba dzieci w żłobkach z 2 870 w 1970 roku do 3 490 w 1975 r. Nie są spokojni to jednak istniejących wzrastających potrzeb. Koniecznym jest organizowanie żłobków przez WKZZ zakłady pracy o ramach czynów społecznych.

Zatwierdzenie tych spraw pozwoliłoby na pełniejsze zaangażowanie w pracę zawodową i społecznej. Wiele do zrobienia jest w innych zakładach pracy. Obserwuje się jeszcze ciążące pomieszczenia sanitarnych, braki szatni, dostatecznej ilości umywalk, ciepłej wody, jadalni czy pokoi higienicznych... Konieczne jest również wzmocnienie opieki lekarskiej nad pracującymi kobietami.

Wraz ze wzrostem zatrudnienia kobiet winno występować zwiększenie udziału w organach zarządzania przedsiębiorstwami, w ogniwach związkowych i partyjnych. Notuje się pewien wzrost w instancjach związkowych, natomiast praca kobiet w samorządzie robotniczym jest jeszcze mało widoczna.

Badania Komisji Kobiety Pracujące WKZZ przeprowadzone w największych zakładach pracy Olszynie wykazały, że przy zatrudnieniu kobiet sięgającym 49,5 proc. kierownictwo stanowiska zajmuje tylko 26 proc. kobiet.

(wua)

Granica, która nie dzieli

Sąsiedzka współpraca

Sporadyczne kontakty pomiędzy sąsiadującymi przez międzegraniczne powiaty Bruntal (CSRS) i Prudnik istniały od dawna. Ostatnio jednak są one bogatsze o nowe formy, zacieśniają się. Rozwijają się one w wielu dziedzinach: gospodarczej (szczególnie w rolnictwie), kulturalnej, młodzieżowej. Obydwa powiaty opracowały plany współdziałania. Znamienne były ostatnie kontakty kulturalne. Z okazji Dni Osiaty, Książki i Prasy gościła w Prudniku 130-osobowa grupa z sekretarzem propagandy KP KPC tow. Abrahamem i wiceprzew. Prez. PRN w Bruntalu tow. V. Niemcowa. Odbyło się spotkanie z działaczami kultury 31 maja. Goście zapoznali się z działalnością placówek kulturalnych powiatu: Państwowej Szkoły Muzycznej, Muzeum Ziemi Prudnickiej, Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej.

Goście z Bruntalu, ponadto młodość i jego zabytki. W muzeum czynna była wystawa prac uczniów szkoły artystycznej z Krnowa. Rewizyta prudnicka nastąpiła pół miesiąca potem, w dniach od 16 do 18 czerwca. Stało się to z okazji obchodów 25-lecia czeskiej biblioteki w Bruntalu. Naszej delegacji przewodzili: kierownik Wydz. Kultury PPRN — M. Felcenclober, kier. Pow. i Miejskiej Biblioteki Publicznej — M. Czekalska oraz kier. Muzeum — mgr M. Dutkiewicz. W czasie festiwalu zespołów czeskich, polskich i radzieckich przybyli również I sekretarz KP PZPR w Prudniku tow. H. Stachowiak i przew. Prez. PRN tow. W. Mrowiec. Wzięli oni udział w Manifestacji Przyjaźni. Nasze zespoły: chór Lic. Ogólnokształcącego w Prudniku, zespół ZNR, zespół przy Szk. Podst. nr. 2 w Prudniku z pieśniami i tańcami różnych regionów Polski, chór i zespół akordeonistów Państwowej Szkoły Muzycznej z programem Moniuszkowskim, zespół PPKO „Ostinate” z solistami pie-

senkarzami Fr. Kaucą, D. Kalinowską i G. Fulawką, odniosły pełny sukces. „Ostinate” występował w Bruntalu i Vrbnie. Występom i spotkaniom towarzyszyło serdeczne przyjęcie, troskliwa opieka czeskich przyjaciół. Zespoły prudnickie podobały się ze względu na wysoki poziom artystyczny. Kontakty nie urywają się. W jesieni, w Czechosłowacji Muzeum Ziemi Prudnickiej zaprezentuje wystawę historyczną, wystąpi tam również na festiwalu zespołów młodzieżowych „Ostinate”. Kontakty rozwijają się pomiędzy poszczególnymi placówkami i organizacjami. Wymianę doświadczeń prowadzą nauczyciele i uczniowie szkół muzycznych i techników rolniczych. Młodzież ZMW również nawiązała obiecujące kontakty, niedawno w Klubie ZMW w Białej gościła czeskich kolegów. Zasadnicza Szkoła Zawodowa im. T. Kościuszki od trzech lat współpracuje z podobną placówką w Vidavie (pow. Sumperk). (wua)

Tadeusz Soroczyński

Pieśń żniwna

Już sierp zysła światło zbożom w dźwiękach metalicznych kosy już w upale chłopcy po pas w słomic która chrząst ogłasza

w kłosne lato pieśń wlatuje w niebo wzdęte tak jak żagiel już chochoły w polu stoją i dymami kreszą wieczór

kłosów pełne ręce moja matko żniwna idę w melodię polną drogę rozwijam



Z prac Egzekutywy KP PZPR w Prudniku

Praca musi być bezpieczna

We wrześniu 1971 roku Egzekutywa KP PZPR w Prudniku badała warunki pracy i socjalno-bytowe w zakładach pracy powiatu i wydała uchwałę mającą na uwadze poprawę tych warunków.

Ostatnio Egzekutywa KP dokonała kontroli wykonawstwa tej uchwały. Komisja Ekonomiczna KP, która prowadziła prace, zwróciła głównie uwagę na warunki pracy w Prudnickich Zakładach Ceramiki Budowlanej, Rejonowym Przedsiębiorstwie Budowlanym oraz Zakładach Roszarniczych w Głogówku. Równocześnie oparto się na pracach Zakładowej Inspekcji Pracy oraz KP ZZ w Prudniku.

W analizowanym okresie w zakładach przemysłu kluczowego, spółdzielczego i przedsiębiorstw handlowych nakłady finansowe na bezpieczeństwo i higienę pracy wzrosły o 47,5 proc., czyli o blisko 5 mln. zł. W niektórych przedsiębiorstwach notuje się wzrost trzykrotnie!

Ten wzrost nakładów wywarł niewątpliwie poważny wpływ na polepszenie warunków pracy, co znajduje odzwierciedlenie w zmniejszeniu wypadków przy pracy. W roku 1970 liczba wypadków

w analizowanych przedsiębiorstwach wynosiła 277, to już w następnym zmalała o 42. Znacznie poprawiły się także wskaźniki częstotliwości i ciężkości wypadków przy pracy, oraz zmniejszyła się ilość dni niezdolności do pracy o 1929 dni (27 proc.).

Mimo ogólnych tendencji spadkowych, jest kilka zakładów pracy — Fabryka Obuwia, Spółdzielnia im. 22 Lipca, Budowlana Spółdzielnia Pracy oraz Przedsiębiorstwo Handlu Art. Codziennego Użytku — w których nastąpił wzrost wskaźnika częstotliwości wypadków przy pracy. Jak w ZPB „Frotex”, RPRB Głogówek, Wielobranzowej Spółdzielni Pracy Usług Rzemieślniczych w Prudniku — wzrost wskaźnika ciężkości wypadków.

Okoliczności powstawania ciężkich wypadków, powodujących

dłuższą niezdolność do pracy, są wynikiem przede wszystkim nieprzestrzegania obowiązujących przepisów BHP przez samych pracowników.

Zakłady pracy czynią wiele wysiłków, aby stan BHP ulegał stałej poprawie. Świadczą o tym poniesione nakłady i wykonane prace. Np. w ZPB „Frotex” w roku 1971 przyjęto 439 wniosków do wykonania, z czego jedynie 5 nie zostało dotychczas zrealizowanych, nie to winy zakładu.

Do końca br. Zawodowa Inspekcja Pracy przeprowadziła analizę przyczyn powstawania wypadków przy pracy a PKZZ dokonywać będzie dwa razy w roku społecznych przeglądów warunków pracy załóg. Te przedsięwzięcia pozwolą na pełniejsze rozeznanie przyczyn wszystkich zaistniałych wypadków i stworzenie warunków na ich likwidację. (a)

Okres lata, to okres zmiany stylu pracy placówek kulturalno-oświatowych w naszym powiecie. Wiadomo powszechnie, że wzmożona działalność kulturalno-oświatowa na wsi, a także i w mieście w różnego rodzaju klubach i świetlicach nasiloną jest w okresie zimowym. Nie mniej jednak w okresie tzw. „sezonu ogórkowego” prowadzone będą różne, atrakcyjne i ciekawe formy działania organizowane nie tylko w klubach ale również na wolnym powietrzu. Mamy tu na uwadze różnego rodzaju imprezy rekreacyjne, wycieczkowe, festyny, imprezy rozrywkowe połączone z imprezami portowymi, zrecenzionowymi itp. szczególne nasilenie tych imprez będzie się w rejonach wypoczynkowo-turystycznych jak: Pokrzywna, Jarnołtówek i Moszcanka oraz w większych gromadach na terenie naszego powiatu. W przeddzień 22 Lipca we wszystkich gromadach i miastach w naszym powiecie odbyły się w niedzielę, wieczornice i uroczyste seanse połączone z częścią artystyczną.

W działalności kulturalnej nie ma kanikuły

W lipcu odbyło się szereg występów artystów zawodowych. 16 lipca w Przyłeczu z okazji otwarcia nowego klubu „Ruch” wystąpił z programem pt. „Bigos wspomnień” aktor Operetki Śląskiej Andrzej Górski. Podobna impreza w tym samym dniu odbyła się w Szymbarku.

W Pokrzywnie i Jarnołtówku, w większych ośrodkach wczasowych odbyły się również imprezy rozrywkowe między innymi występy grupy instrumentalno-wokalnej „Andrzej i Eliza” oraz wiele innych ciekawych programów prezentowanych przez Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Imprez Artystycznych.

Zorganizowana przez Powiatową Bibliotekę Publiczną wystawa prac malarskich dziecięcych kółka plastycznego prowadzonego przez mgr Urszulę Weber zyskała sobie również duże uznanie w oczach komisji.

Również we wrześniu Powiatowa Poradnia K.O. zorganizuje II Powiatową Wystawę Amatorskiej Fotografii. Za zgodą wystawców miasta i powiatu. (E.P.)

W walce z alkoholizmem

Do walki z naszą plagą narodową jaką jest alkoholizm czynnie włącza się również Powiatowa Poradnia Kulturalno-Oświatowa w Prudniku. Brzmiało to mowa trochę paradoksalna, lecz nie jest to walka bezpośrednia. Orężem kultury nie będą mandaty i zakazy, lecz aktywne oddziaływanie na umysł i psychikę ludzką mające na celu wykreślenie „czarowej kartki” z naszej codzienności.

Opracowany już został plan działania, który w najbliższym czasie zostanie wprowadzony w czyn. A więc przede wszystkim prelekcje i odczyty. Wprawdzie akcja odczytowa jest prowadzona stale, lecz główny nacisk położony się na tematy poruszające szkodliwość alkoholu dla zdrowia organizmu ludzkiego i społecznego.

Sprawdzone zostaną odpowiednie filmy oświatowe, które będą uzupełnieniem prelekcji, rozprawione zostaną po klubach i świetlicach w całym powiecie, aby mogło je obejrzeć jak najwięcej ludzi no i oczywiście wyciągnąć odpowiednie wnioski.

W trakcie opracowania jest scenariusz imprezy rozrywkowej pt. „Jak się bawie bez alkoholu”. Zostanie ona przygotowana w ten sposób, żeby mogła być wystawiona w każdych warunkach, więc z małą obsadą, przy zmniejszonej liczbie rekwizytów, co pozwoli jej dotrzeć do każdego zakątka naszego powiatu.

Poza tym planuje się przygotowanie programu kabaretowego, który wysmiałby alkoholizm i karykatury alkoholików. Ktoś może mi zarzucić, że nad tym należałoby raczej pójść ale estradzie kabaretu działa czasem bardziej skutecznie niż lzy i smutek i dzieci alkoholików.

Powiatowa Poradnia Kulturalno-Oświatowa wspólnie z Poradnią Przeciwalcoholową urządził również wystawę tematyczną, która objęła cały powiat.

Przygotowana zostanie audycja radiowa, w której wykorzystane zostaną wszystkie możliwe środki i metody zwalczające alkoholizm. Audycja ta nadana zostanie przez radiowęzeł powiatowy i radiowęzeł zakładowy. Chcemy dotrzeć wszędzie. Trudności oczywiście będzie wiele, ale gra warta jest świeczki. Wypadłoby sobie życzyć powodzenia w tej pożytecznej akcji. (F.K.)

PZU odpowiada na pytania

Wiele pytań dotyczy odpowiedzi PZU za przedmioty osobistego użytku znajdujące się w samochodzie a także za szkody spowodowane. Następnym, za jakiego rodzaju uszkodzenia mieszkania PZU odpowiada w ramach ubezpieczenia mieszkania oraz czy PZU ponosi odpowiedzialność za szkody zaliczalne w przypadku gdy ubezpieczający jest równocześnie właścicielem budynku.

Odpowiadamy kolejno:

— Zgodnie z obecnie obowiązującymi warunkami ubezpieczenia mieszkań zaliczana została odpowiedzialność PZU za szkody powstałe w przedmiotach osobistego użytku znajdującego się w samochodzie w czasie użytkowania go przez ubezpieczającego na terenie kraju również w miejscu stałego postoju z wyłączeniem jednak garażu. Granicą odpowiedzialności PZU w takich wypadkach

jest 10 proc. sumy ubezpieczenia mieszkania i kwota do 10 tys. zł. W ramach ubezpieczenia mieszkania PZU nie ponosi odpowiedzialności za samochody i ich części. Za części samochodowe uważa się zarówno części wchodzące w skład normalnego wyposażenia samochodu, jak przedmioty i urządzenia, w które pojazd wyposażony jest przy produkcji seryjnej, jak i wchodzące w skład wyposażenia dodatkowego, np. radiodiodniornik, wentylator itp. Wymienione przedmioty i części samochodowe, a także samochody mogą być ubezpieczone w ramach dobrowolnego ubezpieczenia auto casco.

— Jeżeli zalanie pomieszczenia nastąpiło z powodu złego stanu dachu, a ubezpieczającym jest jednocześnie właścicielem budynku to za szkody z zalania jego mieszkania PZU — zgodnie z obowiązującymi warunkami ubezpieczenia mieszkań — nie ponosi odpowiedzialności gdyż konserwacja dachu należy do właściciela. Natomiast w stosunku do ubezpieczonych lokatorów istnieje odpowiedzialność PZU.

Kończąc odpowiedzi na pytania przekazany przez powiatowe ośrodki zawierania ubezpieczenia mieszkań na sumy odpowiadające rzeczywistej wartości ruchomości domowych przez co a pewno nie zostanie realnie odszkodowane. Ma to szczególne znaczenie w wypadkach gdy istnieje procentowe ograniczenie odpowiedzialności PZU, np. w wypadkach szkód w biurowym, wyrobach ze złota i platyny, ze szklanych i porcelanowych przedmiotów, dzieł sztuki, gdzie granica odpowiedzialności PZU wynosi 30 proc. sumy ubezpieczenia mieszkania.

Bliższych informacji udzielają inspektoraty PZU i pośrednicy ubezpieczeniowi.



Jeden z zabytkowych dębów w pobliżu Prudnika w lasach pod Debnikami

Dobra praca szkolnych kół LOP

Czytelnik artykułów prasowych poświęconych ochronie przyrody naturalnego środowiska nie może nie poczuć do optymizmu. Jaka bowiem jest wymowa materiałów i danych na podstawie których opracowano artykuł. Jednakże członkowie Sądu Konserwacji Oddziału LOP w Prudniku mieli usprawiedliwione podstawy do optymizmu, sądzenia że ostatnim roku szkolnym, szkolne kół LOP-u działały aktywnie, ogłaszając udokumentowane materiały nadesłane do Oddziału.

Składowo też było ustalić najprzede z tyłu dobrych kol. Palmę konserwistwa w grupie szkół średnich zdobyło kół Technikum Ogólnego w Prudniku, podstawowych miejskich Szkoła Podst. nr. 2 i Nr. 3 Głogówek, wiejskich — Szkoły Podst. w Okrzeszynie, Moszczance i Olszowie. Wyróżniono też kół w Chrzeli i Biedrzychowie. (w-ce prezes Zarz. Oddz. LOP)

Klub z bogatymi tradycjami

W Klubie Sportowym „Wiłk-niarz” Łącznik istnieje jedna sekcja piłki ręcznej kobiet w pow. prudnickim. Klubu naszego powiatu nie posiadają drużyny żeńskich sportowych. Wieloletni jest też w Prudniku. A więc kobiety nie mają żadnej możliwości rozwijania swej sprawności fizycznej i ruchowej. Chociaż sport wyczerpujący może uprawiać stosunkowo niewiele osób, to jednak ma on ogromny wpływ na rozwój sportu masowego. Tam, gdzie nie istnieją sportowe zespoły, trudno jest organizować masowe imprezy rekreacyjne dla kobiet. Warto więc brać przykład z Łącznika, gdzie sekcja żeńska istnieje już dwadzieścia lat.

KS „Wiłkniarz” Łącznik został założony we wrześniu 1953 r. Na przestrzeni swej dwudziestoletniej działalności przechodził wiele wzniołych i upadków. Były dni radości i smutku, ale nigdy załamania. Klub robił co mógł, a robił niemało, aby stworzyć możliwie silny zespół kobiecy. Pragnął również stworzyć klimat najprzychylniejszy dla działalności sekcji. Było jednak wiele trudności, które miały wpływ na aktualną sytuację. Piłkarki ręczne „Wiłkniarza” opuściły w tym roku II-ligę i występować będą w lidze okręgowej. A trzeba wspomnieć, że jeszcze nie tak dawno występowały z powodzeniem w ekstraklasie i odnotowały na swym koncie wiele cennych sukcesów. Zwycięstwa były tym cenniejsze, ponieważ odnosiła je drużyna ze środowiska wiejskiego. Obecnie KS „Wiłkniarz” napotyka na coraz większe trudności. Wiele cennych informacji z działalności tej sekcji przekazał nam prezes klubu ob. E. Dziuba.

NAJWIĘKSZE SUKCESY

Sekcja piłki ręcznej kobiet powstała dość przypadkowo. W 1953 roku w Łączniku podjęto pracę kilka osób, które za wszelką cenę dążyły do zorganizowania życia sportowego na wsi. Po zakończeniu pracy, wyprowadzając zaniechania na boisko i dziewczęta zaczęły pilkować bramki. Wybrano najlepszą i w ten sposób stworzono żeńską sekcję piłki ręcznej. Początkowo drużyny tej dyscypliny sportowej liczyły po 11 osób. Piłkarki ręczne „Wiłkniarza” były wówczas bardzo aktywne i odkryły wielokrotnie laurami zwycięstw. Największym sukcesem tego małego klubu wiejskiego było zdobyte wicemistrzostwo Polskiej drużyny jednostek wiejskich.

Również wielki sukces odnotowały zawodniczki „Wiłkniarza” w roku 1958 zdobywając trzecie

miejsce w kraju, ale już w pilce ręcznej 7-sobowej. Jeszcze przez wiele lat klub ten występował w ekstraklasie a następnie w II lidze.

PRZYCZYNY NIEPOWODZEN

Przed wszystkim daje się zauważyć brak odpowiedniej ilości dobrze zaawansowanych zawodniczek oraz zaplecza. Brak jest również podstawowych warunków szkoleniowych. W Łączniku nie ma hali a na treningi trzeba było jeździć aż do Opola. Wyjazdy takie były bardzo kosztowne, w związku z tym treningi w Opolu odbywały się dwa razy w tygodniu. Mimo to „Wiłkniarz” konsekwentnie utrzymywał bliski kontakt z czołową krajową. Od pewnego czasu w klubie brak jest również trenera. Wielokrotne próby o przydzielenie szkoleniowca nie przyniosły żadnego rezultatu.

W Łączniku trudno jest również prowadzić pracę szkoleniową z juniorkami, ponieważ nie ma żadnej szkoły średniej. Wiele uzdolnionych sportowo dziewcząt w wieku 15 lat opuszcza rodziną wieś i wyjeżdża do szkół. A więc brak jest zawodniczek 15-18 letnich. Próbowano nawiązać kontakt ze Szkołą Zawodową w Prudniku. Skończyło się jednak na dobrych chęciach.

Niełatwo jest również sprowadzać zawodniczek z innych drużyn ponieważ warunkiem zmiany klubu jest przydział mieszkaniowy. Zakłady Dzierżawskie, przy których istnieje klub, nie są w stanie rozwiązać powyższych wszystkich ważnych problemów. Po-

winna być większa pomoc ze strony władz powiatu. Działalność „Wiłkniarza” została zachowana częściowo wówczas, kiedy coraz większe sukcesy zaczęła odnosić drużyna „Otmętu” Krapkowice. Stworzono tam lepsze warunki szkoleniowe i bytowo, a szkoły średnie zapewniły stały dopływ do klubu najbardziej usprawnionych dziewcząt.

Wiele kłopotów jest w Łączniku z remontem urządzeń sportowych. Wystarczy wspomnieć, że szatnia na stadionie nie jest konserwowana już od 1953 r., brak jest więc podstawowych urządzeń sanitarnych. Niektóre prace wykonywane w czynie społecznym, aby jednak poprawić sytuację potrzebne jest ok. 60 tys. zł. A może PKiKST tak sprawa się zainteresuje?

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Obecnie drużyna piłki ręcznej liczy ok. 11 zawodniczek. Aby zapewnić systematyczną opiekę szkoleniową w sekcji, wysłano na kurs instruktorski czołową zawodniczkę klubu. Zarząd klubu wystąpił również z propozycją wybudowania hali widowiskowo-sportowej w Łączniku. Byłby wówczas możliwy większy dopływ młodzieży do klubu z innych wiosek.

Mimo wielu trudności na jakie napotyka KS „Wiłkniarz” Łącznik wszyscy wierzą, że już w niedalekiej przyszłości klub ten nawiąże do pięknych tradycji. Podobnego zdania jest również długoletni kierownik sekcji p. Cichoń. Sukcesy klubu to w dużej mierze jego zasługa.

Wierzymy, że przy większej pomocy władz powiatowych, sportowych, oraz miejscowych — ten zasłużony klub uawiaze do swych bogatych i pięknych tradycji. (mgr Mieczysław Małach)

Czym zajmuje się komisja zdrowia

W okresie od 1 lipca 1969 r. Komisja Zdrowia i Opieki Społecznej działająca przy Powiatowej Radzie Narodowej w Prudniku — przeprowadziła 24 posiedzenia oraz dokonała 28 kontroli.

Trzeba tu dodać, że komisja działa w składzie 9 osób. Stąd bogata tematyka poczynając od świadczeń o pracownikach członków komisji, której przewodniczy radny Zdzisław Trylski.

Komisja zajmowała się m.in. problemami: skutecznego walki z alkoholizmem oraz wykorzystania środków na ten cel, warunkami socjalno-bytowymi gospodarstwa SK Lisy, szpitali, ceną higienizacji prudnickiej wsi, zataśnianiem wniosków i skarg przez wydział Zdrowia PPRN, zabezpieczenia warunków dla poprawy stanu sanitarnego i zdrowia ludności powiatu, warunki sanitarne i działalność Państwowego Domu Rencistów i Domu Dziecka „Caritas” w Prudniku oraz Domu Starców w Grabinie, działalność GRN w Łączniku, Rudziczce i Biedzychowicach w zakresie zdrowia, działalność przychodni obwodowych w miastach oraz przyzakładowych w ZPB i PZO, działalność Pow. Kom. Pomocy Społecznej i Komisji Społeczno-Lekarskiej, sprawy mieszkaniowe służby zdrowia,

„Jutrzenka” z tradycjami

Wystarczy przypomnieć nawet rzut oka na Szkołę Podstawową w Łące Prudnickiej i jej otoczenie, aby odnieść właściwe wrażenie. Jest ona dobrze zagospodarowana, wszędzie widać gospodarkę i troskę. Dzieje się tak nie tylko dlatego, że tędy przebiega najciekawszy szlak turystyczny południowej Opolszczyzny, łączący Prudnik z uroczym kąpieliskiem leśnym w Polkowicach i przez wesołymi Głucholazami, że w szkole mieści się sezonowe schronisko turystyczne dysponujące 50 łózkami...

DUMA SZKOŁY

Spółdzielca nie miewa „Jutrzenka” obchodziła uroczystości świętowania istnienia. Złożona 10 września 1947 roku przez wiele lat stalego po najwyższe miejsce w rywalizacji na szczeblu kraju.

W roku 1969 — szczytowej osiągnięci: I miejsce w kraju wśród pięciu tysięcy wiejskich spółdzielni.

strona 4

Audycja w „Kieranie z bratkiem”, wizyta telewizyjna wrocławskiej, liczne artykuły w prasie...

Na ten sukces spółdzielni pracowała wiele lat doskonała i poszerzająca swoją działalność. Dość powiedzieć, że w roku 1968 osiągnięto rekordowy wynik — czystą nadwyżkę — blisko 28 tys. zł, przy obrocie towarowym niemal miliona zł. W pierwszych latach dochód kształtował się na poziomie 2 tys. zł.

Spółdzielnia dopracowała się 34 form pracy. Oto niektóre z nich: herbaciarnia, bufet, punkt napojów długopisów, introligatornia wypoczynkowa naczyni, punkt szklarski i fryzjerna, pogotowie techniczne i krawiectwo, kąpieliska, punkty podnoszenia oczek, działka orna i ogród warzywny, szkółka drzew owocowych i krzewów, pasieka, wytwórnia dziecięcych i chłopięcych, sklep wielobranżowy, zielarstwo, prace rolne i leśne.

„Jutrzenka” dopracowała się funduszu społecznego w wysokości 71 784 tys. zł, w tym wartość nieruchomości wynosi ponad 42 tys. zł. Cuius maiestas SU przekroczył

Złot młodych spółdzielców

Ostatnio odbył się w Prudniku Powiatowy Złot Młodych Spółdzielców, w którym uczestniczyli delegaci spółdzielni Uczniowskich.

140 osób ogólnie w kinie „Wyzwolenie” film „Nowa misja korsarza” a następnie w auli Liceum Ogólnokształcącego nastąpiło podsumowanie dorocznej rywalizacji spółdzielni uczniowskich o miano najlepsze. Uroczystość odbyła się w 50 rocznicę ustanowienia Międzynarodowego Dnia Spółdzielcy.

Wśród szkół miejskich podstawowych zwyciężyła w konkursie prowadzonym przez WSS Spółdzielnia Uczniowska przy Szkole Podstawowej Nr. 2 w Prudniku (otrzymała równocześnie III miejsce w województwie) przed SU przy Szkole Podstawowej Nr. 4. Najlepszą spółdzielnię w szkołach średnich i zawodowych posiada ZSZ nr. 1 w Prudniku, która jednocześnie zwyciężyła w konkursie „Maturzysty” przeka uję największą liczbę absolwentów w szeregi członków WSS. W konkursie tym uplasowała się na I

miejsu w województwie.

Wśród szkół wiejskich prowadzone dwa konkursy pod patronatem CRS. W pierwszym, pod hasłem: „Każdy członek współgospodarzem swojej spółdzielni”, zwyciężyła Brzeźnica przed Chrzesci, Raclawicami i Rudziczką. Udział brało 11 SU, przy czym „Jutrzenka” z Łąki Prudnickiej „startując” na szczeblu centralnym broniąc puchar Prezesa CRS, który zdobyła w roku ubiegłym.

W konkursie pn. „Rozwójmy usługi dla siebie i środowiska” najlepszymi okazały się spółdzielnie w szkołach z Mowczanki i Dytmarowa. Wśród szkół cztero-klasowych przodują spółdzielnie w Mochowie i Wierzbcu. Najlepsze spółdzielnie w poszczególnych „kategorjach” walczy o miejsca w województwie.

Złot, organizowany przez Powiatową Komisję Spółdzielni Uczniowskich przy współudziale prudnickiego oddziału WSS i pionu CRS, zakończyła loteria fantowa (każdy los pełny) oraz wspólny obiad. Była to udana impreza.

wiejska może pochwalić się takim sprzętem, na który władze oświatowe nie wydają ani grosza?

W ten sposób szkoła w dwutygodniowej Łące była i jest samowystarczalna. Nigdy nie czekała na przydział czy gotówkę z zewnątrz. W powiecie też wiadomo, że „Łąka da sobie radę”.

DZIAŁALNOŚĆ WYCHOWAWCZA

Nie wszystko w spółdzielni obliczone jest na zarobek, wiele punktów usługowych pracuje za darmo. Jest to przede wszystkim szkoła gospodarcza i wspólnego działania. Wychowanie dzieci w procesie produkcji i usług.

Tu się rozwija młody, przedsiębiorczy, formy samorządności, poczucie odpowiedzialności, przyuczanie do dobrej roboty, uczciwości, oszczędności, aktywne życie w grupie, wizerunek społeczny, wreszcie myślenie ekonomiczne. Dobre przygotowanie do dorosłego życia.

Dzieci same kierują swoją pracą. Mają samorząd spółdzielczy, zebrania, komisje, sprawozdania. Uczą się zorganizowanego życia w spółdzielni.

Przy okazji — oprócz w bogactwa wyposażenia szkoły i spółdzielni — są pieniądze na wy-cieczki po całej niemal Polsce. Spółdzielnia prowadzi również działalność kulturalno-rozrywko-

Z historii naszego regionu

BIAŁA PRUDNICKA

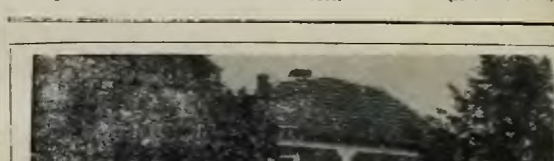


Lopiero w czasie wojen śląskich wydalili Fryderyk II Proskowski i Jan Krzysztof Proskowski, który w konsekwencji opuścił Śląsk i wyjechał do Wiednia, gdzie zmarł 4 VI. 1741 roku.

Fryderyk II król pruski, zaprowadził na Śląsku nowy ustroj administracyjny m.in. łączył powiat bialski, głogówecki i prudnicki w jeden powiat prudnicki.



W roku 1742 Biała przechodziła we władanie Bartłomieja Oderfelda, a po jego śmierci, zostaje sprzedana w roku 1752 hr. Matuszce z Czech. Na podstawie ustawy z 1806 roku zostały sprzedane chłopom wszystkie hrabiowskie grunta, a w 1841 res ta posiadłość została sprzedana saskim rotmistrzom



jeżdżając do odległego o 9 km Prudnika. Miasto zachowało do dziś mierze swój zabytkowy charakter i jest częstym miejscem odwiedzin licznych miłośników zabytków.

PIĘKNO ZIEMI PRUDNICKIEJ

Nie otrzymaliśmy ani jednej prawidłowej odpowiedzi na zagadkę z poprzedniego numeru „ZP”, kiedy prezentowaliśmy zabytkową basztę obronną w Białej. Dłż kolejne zadanie: jaki obiekt przedstawia zdjęcie? Rozwiązania nalezy przelać do dnia 15. VIII br. W nagrodę — książka do rozlosowania.

Aktualna i potrzebna informacja

Prasa partyjna centralna i wojewódzka coraz lepiej informuje aktywnie o sytuacji politycznej i społecznej o poczynaniach Komitetu Centralnego lub Rządu, a także KW PZPR czy PRN. Łuka — informacji istnieje często na niższym szczeblu. Społeczeń-

stwo gromad i małych miasteczek często niewiele wie o poczynaniach swojej partyjnej lub administracyjnej władzy powiatowej.

Komitet Powiatowy PZPR począwszy od tego roku wydaje kwartalnie biuletyn informacyjny. Redaguje je zespół powołany przez Egzekutywę KP.

Biuletyn ukazuje się drukiem i zapewnia swobodny przepływ informacji partyjnej, politycznej i gospodarczej, co wynika m.in. z Uchwały VI Zjazdu PZPR.

Właśnie opublikowano drukarni Zakładów Graficznych Przemysłu Terenowego w Prudniku drugi numer kwartalnika.

Zawiera on najistotniejsze informacje o sytuacji politycznej i społecznej, o poczynaniach powiatowej instancji partyjnej.

Jest w nim omówiona realizacja Uchwały plenum KP PZPR o sprawie poprawy składu socjalnego zakładowego prudnickiej organizacji partyjnej, zestaw zamierzeń w kierunku rozwoju spółdzielni, czosci pracy i przemysłu terenowego w zakresie produkcji rybkowej i usług na najbliższe lata.

Przedstawiono w biuletynie aktualne osiągnięcia klasy robotniczej powiatu w „akcji 20 mld”, omówiono szkolenie partyjne i akcję letnią 1972 r. Osobny materiał poświęcony sportowi masowemu i kwalifikacyjnemu w powiecie. Część publikacji znalazła się w kwartalniku ze względu na zapotrzebowanie terenu. Chodzi o to, aby sami odbiorcy decydowali o tematyce biuletynu. Stąd znalazł się w nim m.in. materiał omawiający rolę grup partyjnych w realizacji polityki partii w oparciu o doświadczenia grup w ZPB i PZPR w Prudniku.

(A)

Jeszcze o zebraniu POGONI

Zebranie sprawozdawczo-wyborcze przypadło w okresie kiedy Klub najbardziej potrzebował przeanalizowania swojej działalności w ostatnich latach. Dobrze się stało, że w szerokiej dyskusji jaka się wytworzyła wokół sportu wychowawczego poruszono szereg istotnych problemów. Zastanawiano się wspólnie co zrobić aby poprawić aktualny poziom naszego sportu, jak polepszyć warunki szkoleniowe, w jaki sposób zachęcić młodzież do uprawiania sportu itp. W klubie naszym istnieją sekcje: piłki nożnej, koszykówki, siatkówki, pływacka oraz zorganizowana w tym roku — brydża.

W ostatnich latach rozwiązano min. sekcje: L-A, hokeja, piłki ręcznej, szachową — oraz drużynę koszykówki kobiet. Dlaczego tak się stało? Z pewnością duży wpływ na taką decyzję miały zmniejszone dotacje, ale nie tylko to było przyczyną rozwiązania niektórych zespołów.

Sekcja L-A napotykała na największe kłopoty. Brak funduszu z WKZZ oraz zupełny brak aktywnych działaczy — nie pozwoliło to na prawidłowy rozwój tej sekcji. Również młodzież Technikum Rolniczego, z różnych względów, nie reprezentowała barw naszego Klubu. W sekcji tej zatrudniono do pracy szkole-

niowej dwóch trenerów. Trudno jednak było osiągnąć wyniki na przyzwoitym poziomie ze względu na krótką pracę szkoleniową oraz brak podstawowych urządzeń sportowych na stadionie.

Sekcja hokeja — działalność tej sekcji została zawieszona i w każdej chwili może być reaktywowana. Podobnie jest również z sekcją szachową.

Jedyną nieporozumieniem, to rozwiązanie drużyny piłki ręcznej. Przyczyną się do tego błędna informacja jakoby utworzenie w miejsce piłki ręcznej, sekcji sarmicznej przyniosło klubowi dodatkowe dotacje. A więc w dość przypadkowy sposób rozwiązano jeszcze jedną sekcję.

W dużym skrócie zapoznano uczestników zebrania z działalnością istniejącej sekcji.

Sekcja piłki nożnej — ma ogromne trudności kadrowe. Z klubu ubyło w ostatnim czasie 9 zawodników. Trudno zastąpić ich w krótkim czasie, własnymi wychowankami. Również częsta zmiana trenerów nie sprzyjała planowemu, systematycznemu pracy szkoleniowej. W odróżnieniu od lat ubiegłych, brak jest „importu” zawodników i to jest jedną z przyczyn chwilowego obniżenia się poziomu piłki nożnej.

W sekcji koszykówki — praca szkoleniowa prowadzona jest od

podstaw już od dłuższego czasu. Dlatego też większość zawodników to wychowankowie naszego klubu. W tym roku zaangażowano do pracy w sekcji koszykówki drugiego trenera, który zajmuje się szkoleniem drużyn juniorskich.

Sekcja siatkówki — przeżywa w ostatnich latach wrażliwy kryzys. Siatkownia jest grą mało popularną w naszym mieście. Jednak działalność tej sekcji w ostatnich miesiącach ożywia się, powinnoby to w niedalekiej przyszłości poprawić aktualną sytuację.

Sekcja pływacka — ma na celu masową naukę pływania. Jest to cel pożyteczny i warto go w tej właśnie formie kontynuować.

Jedną z trudności na jakie napotyka sekcje sportowe to brak przydziału mieszkań, co jest jedną z głównych przyczyn opuszczania naszego miasta przez dobrych sportowców. Niski poziom dyscypliny sportowych nie sprzyja popularności sportu wśród mieszkańców miasta. Aby udrożyć atmosferę konieczny jest awans drużyn do wyższych lig. Jest to jednak możliwe przy odpowiednim przygotowaniu zaplecza. Na tym odcinku występują dość duże trudności, daje się zauważyć słabą współpracę szkół średnich z klubem. Również brak obiektów sportowych nie sprzyja dobrej pracy szkoleniowej.

Sluszenie stwierdzono, że młodzież nam potrafi wychowywać się, trzeba jednak stworzyć jej odpowiednie warunki. W Prudniku nie przeszkadza budowa 12 lat, nie powstał żaden obiekt sportowy. Czy w takiej sytuacji możemy zainteresować młodzież sportem? I upomniemy również o tworzenie w naszym klubie sekcje żeńskie. Jednak przy organizowaniu nowych sekcji należy liczyć się z aktualnymi możliwościami klubu. Nie ma sensu tworzyć wielu sekcji, jeśli brak jest podstawowych warunków (finansowe, obiekty sportowe, kadra szkoleniowa). A może pomoc innych zakładów pozwoli na pozytywne rozwiązanie tego ważnego problemu?

Nie pominięto również sportu masowego. Waznym problemem jest uproszczenie społeczeństwa oraz umożliwienie mu rekreacji i wypoczynku po pracy. Powinno temu służyć Spartakiada, która należy organizować na taką miarę, na jaką zasługują. Na zakończenie zebrania podano kilka konkretnych wniosków, które należy w najbliższym czasie wykonać w pracy klubu.

Systematyczna kontrola pracy klubu. Wolny wstęp młodzieży szkolnej na imprezy sportowe. Powołanie w klubie Prezesa ds. wychowawczych. Kwartalne plany pracy (trenerzy). Zorganizowanie sekcji kobiecych. Organizowanie Spartakiady. Poprawa współpracy na linii Klub PKKFT.

Dała Poska Anglii - Józefa Conrada Dała Anglia Polsce - Georga Bidwella



Józef Conrad-Korzeniowski pisał swoje książki po angielsku. G. Bidwella pisał nadal w swoim ojczystym języku, na polski przekłada jego żona Anna. Od 23 lat jest obywatelką polską. Urodziła się w 1905 r. w Anglii, debiutowała jako dziennikarka mając 17 lat. Brała udział w II wojnie światowej i wyszła z niej w randze majora. Po wojnie pełniła funkcję dyrektora angielskiego przedsiębiorstwa kulturalnego w Warszawie.

„Wybrał Polskę” i wybrał Polkę — Annę, swoją obecną żonę. Od 1949 roku jest obywatelką polską. Mieszka obecnie w Przese, w górskiej miejscowości obok Cieplie, prowadząc „farmę” owczą i oczywiście pisząc.

Pragniemy zapoznać naszych czytelników z twórczością G. Bidwella. Zaczynamy „od końca”, a więc od wydanej, niedawno książki „Rubaszny Król Hal”. Chodzi tu oczywiście o Henryka VIII angielskiego, którego dzieje śledziliśmy przed kilkoma miesiącami na małym ekranie. Naturalnie pierwsze małżeńskie nie są głównym motywem książki, lecz ówczesna Anglia, jej polityka, mądry i dzielny król, który chciał rozwinąć swego królestwa, chciał dzieć tronu i osobistego szczęścia, którego domagała się jego żona i pełna temperamentu osobowość.

Następna z kolei książka to dalsze dzieje Anglii. „Najcenniejszy klejnot” przedstawia dalsze dzieje Królestwa Wielkiej Brytanii, panowanie Elżbiety I córki Henryka VIII i Anny Boleyn. Dla wielu czytelników Królowa Elżbieta — to okrutnica, która skazała na szafot Marię Stuart.

A tymczasem Elżbieta I to królowa-humanistka o nieprzeciętnej inteligencji, która dążyła do wielkości swojej ojczyzny nie za pomocą wojny, lecz mądrą i nową, przebiegłą polityką. Stała się podnieść dobrobyt poddanych i uspokoić wiarę religijną. Tym „Najcenniejszym klejnotem” Królowej było przywiązanie do niej ludu w czasie jej długiego, bo trwającego 45 lat panowania. Inną niezwykle ciekawą pozycją jest „Ten zły wódz Wellington” — general, a następnie naczelny wódz armii angielskiej, który przyniósł klęskę w walce z Napoleonem — pokonał go ostatecznie pod Waterloo. Wellington był zdolnym wodzem i nieprzeciętnym strategiem. Zdaniem autora przewyższał inteligencją cesarza Francuzów. Ale nie przyswilał mu geniusza Napoleona — a i w ojczyźnie nie miał takiego uznania, na jakie zasługiwał. Wszystkie książki G. Bidwella są ciekawe i nietuzinkowe, bo przedstawiają historię prawdziwą, ale i oryginalnie. Pozostaje nam tylko wymienić kilka tytułów godnych polecenia. Przede wszystkim wydane w 1950 r. szkice pt. „Wybrałem Polskę”, w których autor podaje powody, dla których pozostał w Polsce. Inne książki to: „Świt nad Afryką”, „Lord Nelson”, „Pod piracką flagą”, „My z bożej łaski Król Anglii”, „Grubej i trylogię obyczajową — „Olivia Filip”, „Adam syn Oliwii” i „Testament Oliwii”.

Nie są to oczywiście wszystkie książki świetnego pisarza. Jest ich dużo więcej — podaliśmy tylko najbardziej dostępne. W dużej większości książek G. Bidwella dominuje historia Anglii i życia ciekawych i znakomych Anglików, a wszystkie pisane są w sposób barwny i ciekawy. (I. Forembna.)

Fotoreportaż z Görlitz

W trakcie pobytu w Zgorzelcu w celach turystycznych nie ominiemy skorzystać z odwiedzenia



naszego zachodniego sąsiada zza Odry, a konkretnie miasta GÖRLITZ, NRD.

Zapotrząbony w niezbędny sprzęt fotograficzny po przekroczeniu mostu na Odrze znaleźliśmy się na terenie miasta GÖRLITZ.



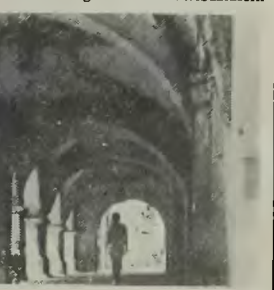
Czystość, porządek, widoczny jest na każdym kroku. Tuż po przejściu granicy — mimowolnie natrafiamy na mały park, w którym niezliczona ilość poludnioweli kwiatów rozkwita rągą gamą kolorów, pięknie utrzymane w przelotnych alejkach nawierzchnie

lśnią czystością. Kilka kroków dalej grupa młodych i starych — to gracze i kibice zamysłeni i zafascynowani. Oczywiście grają w szachy kilkunastokrotnie większymi od tradycyjnych. Ruchy widać lub konia wymagają pewnego wysiłku. Doskonała forma relaksu na świeżym powietrzu.

A z parku krok do najstarszej

sąsiedniego Zgorzelca, lecz nie brak turystów ze Śląska i Warszawy.

Ruch olbrzymi przy każdym stoisku, raj mają panie w sklepach z bielizną i gospodarstw domowego, gdzie notuje się największe obroty. Z pobieżnie zebranych wypowiedzi wśród mieszkańców Zgorzelca dowiedzieliśmy



się, że zakupy dwustronne, z zadowoleniem.

Warto w celach poznawczych odwiedzić naszych przyjaciół zza Odry, a sympatyków starej architektury szczególnie zainteresuje duża ilość zabytków, w bardzo dobrym stanie.

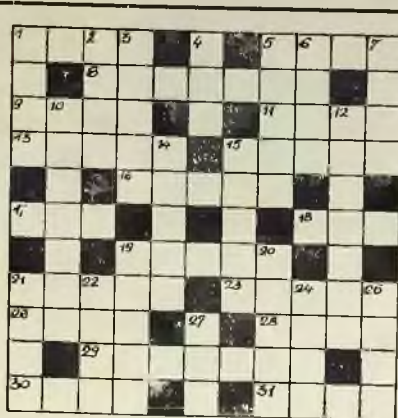


Walenty Steć

Krzyżówka nr 67

Poziomo: 1. Potrzebny w świątecznym, 5. Zawodnik Görnika, 6. Część okna, 9. Pierwszy lotnik, 11. Rzeźba w ZSRP wypływa z jeziora Ladoga, 13. Punkt przeciwny zenitowi, 15. Prowizoryczny budynek, 16. Jednostka masy używana w jubilerstwie, 17. Nabiał, 18. Dorosły samiec bydlę, 19. Utwór zawierający naukę moralną, 21. Może być z dursza, 23. Lasso, 26. Wawrzyn, 26. Rzeźba we Włoszech uchodzi do morza Liguryjskiego, 29. Mieszanka Włoch, 30. Jadalny bulwy, kolokazja, 31. Może być zboże.

Pionowo: 1. Ma zastosowanie przy połączeniu klinowym, 2. Deszcz, grad, śnieg, 3. Dowódca arabski (720 r.), 4. Zabawa, 5. Zmarły śmiercią nienaturalną, 6. Stosowany do narkozy, 7. Napój alkoholowy, 10. Odbiór krzew lub drzewo wieczne zielone, 12. Państwo kościelne, 14. Usterstwo, procentowe od ceny, 15. Służa do transportu węgla, 19. Symbol władzy królewskiej, 20. Rzeźba w Turcji prawdy dopływa Kory, 21. Dęty instrument drewniany, 22. Muzeum jedno z najbogatszych na świecie, 24. Żuraw, 25. Linia pokrywająca się z kierunkiem siły ciężkości (wspak), 27. Owad. Rozwiązanie należy przesłać do 15. VIII. br.



Rozwiązanie krzyżówki nr. 66

Poziomo: 1. Tlen, 3. Szynka, 7. Organizacja, 10. Nylon, 11. Mak, 13. Nos, 15. Dolar, 16. Legalizacja, 18. Grusza, 20. Feru.

Pionowo: 2. Lir, 4. Zez, 5. Awangarda, 6. Ananas, 7. Ornitológ, 8. Galon, 9. Ara, 11. Mięzucha, 12. Kolce, 14. Oda, 17. Luz, 18. Jar.

GŁOS WŁOKNIARZA — dwutygodnik, organ Samorządu Robotniczego ZPB „Frotex” w Prudniku. Redaguje Kolegium, Wydawca: ZPB „Frotex” w Prudniku, ul. Dzierżyńskiego 8, tel. 2061, wewn. 186. Drukarnia ZPB N-1 Nr. zamówienia 185 Nakład: 2 500 plus 100 egz. Korektor: H. Świercz. Redakcja przyjmuje interesować w poniedziałki, środy i piątki od godz. 11⁰⁰ do 13⁰⁰.

Skład Prezydium Zarządu Klubu Sportowego „POGOŃ”

Na plenarnym posiedzeniu KS „Pogoń” — ukonstytuowało się 23 czerwca Prezydium Zarządu Klubu, w składzie: Honorowi prezesi klubu: Mgr inż. M. Stachowiak (I sekretarz KP PZPR) J. Linek (I sekretarz KZ), mgr B. Pohl (dyrektor ZPB), honorowi członkowie Prezydium — St. Gąsior (sekretarz Prez. PRN). Prezesem KS POGOŃ został wybrany mgr inż. M. Dutkiewicz, wiceprezami: L. Hylek (d/s. og. sportu), M. Zawisła (d/s. finans. gospod.), H. Sobczak (d/s. wychowawczych). Sekretarzem klubu został Zb. Kouter, skarbnikiem St. Poluszyński a członkami Prezydium: Br. Fiszter, St. Kozieł, J. Sobczak, T. Kowalski, A. Karykowski, E. Wołoszyński, Z. Jamula i A. Zaczynski (przedst. Wydziału Oświaty PPRN).

W skład Komisji Rewizyjnej weszli: W. Kurpiel (przewodn.), M. Bilons, S. Ozimek i A. Kral (członkowie).

Komunikat

W dniach od 17 lipca do 17 sierpnia Br. Biblioteka Zakładowa będzie nieczynna ze względu na urlop.

Turniej „dzikich drużyn”

W jednym z ostatnich numerów „Głosu Włokniarza” poruszyliśmy problem organizowania imprez sportowych dla młodzieży nie zrzeszonej w klubach.

Z inicjatywą trenera drużyny juniorskiej — H. Pusza oraz kierownika „Pogoni” — ciekawym turniej „dzikich drużyn” w piłce nożnej. Mecze rozgrywane były systemem pucharowym i trwały od 15-30 czerwca. Regulamin przewidywał, że w rozgrywkach mogli uczestniczyć chłopcy urodzeni po 31 lipca 1955 r.

Impreza ta cieszyła się dużym zainteresowaniem młodzieży. Do rozgrywek zgłosiło się aż 12 drużyn, a więc około 180 chętnych do uprawiania tej właśnie dyscypliny miłośnicy sportu. Dzięki ciekawej imprezie zorganizowanej przez trenera H. Puszę była możliwość sprawdzenia przydatności większej ilości młodzieży do uprawiania tej właśnie dyscypliny sportu.

Warto się zastanowić nad własnym turniejem „dzikich drużyn” do kalendarza stałych imprez sportowych naszego miasta. Była to

Przez boisko „Pogoni” przewinęło się kilku uzdolnionych sportowców. Najbardziej wybijający się to: Andrzej Gósciej z Lubrzy, Zbigniew Cabala z ul. Boh. Stalingradu, Roman Ciegłewicz z „Derby” i Krzysztof Kamiński z Niemysłowie.

Osiem najbardziej uzdolnionych uczestników turnieju zasilili szeregi drużyn juniorskich „Pogoni”. Dzięki ciekawej imprezie zorganizowanej przez trenera H. Puszę była możliwość sprawdzenia przydatności większej ilości młodzieży do uprawiania tej właśnie dyscypliny sportu.

Warto się zastanowić nad własnym turniejem „dzikich drużyn” do kalendarza stałych imprez sportowych naszego miasta. Była to

Przez boisko „Pogoni” przewinęło się kilku uzdolnionych sportowców. Najbardziej wybijający się to: Andrzej Gósciej z Lubrzy, Zbigniew Cabala z ul. Boh. Stalingradu, Roman Ciegłewicz z „Derby” i Krzysztof Kamiński z Niemysłowie.

Osiem najbardziej uzdolnionych uczestników turnieju zasilili szeregi drużyn juniorskich „Pogoni”. Dzięki ciekawej imprezie zorganizowanej przez trenera H. Puszę była możliwość sprawdzenia przydatności większej ilości młodzieży do uprawiania tej właśnie dyscypliny sportu.

Warto się zastanowić nad własnym turniejem „dzikich drużyn” do kalendarza stałych imprez sportowych naszego miasta. Była to

Przez boisko „Pogoni” przewinęło się kilku uzdolnionych sportowców. Najbardziej wybijający się to: Andrzej Gósciej z Lubrzy, Zbigniew Cabala z ul. Boh. Stalingradu, Roman Ciegłewicz z „Derby” i Krzysztof Kamiński z Niemysłowie.

Osiem najbardziej uzdolnionych uczestników turnieju zasilili szeregi drużyn juniorskich „Pogoni”. Dzięki ciekawej imprezie zorganizowanej przez trenera H. Puszę była możliwość sprawdzenia przydatności większej ilości młodzieży do uprawiania tej właśnie dyscypliny sportu.

Warto się zastanowić nad własnym turniejem „dzikich drużyn” do kalendarza stałych imprez sportowych naszego miasta. Była to

Przez boisko „Pogoni” przewinęło się kilku uzdolnionych sportowców. Najbardziej wybijający się to: Andrzej Gósciej z Lubrzy, Zbigniew Cabala z ul. Boh. Stalingradu, Roman Ciegłewicz z „Derby” i Krzysztof Kamiński z Niemysłowie.

by większa możliwość lepszego przygotowania się drużyn do tego rodzaju rozgrywek. Poszczególne zespoły tworzone by były w każdym roku i w odpowiednim okresie. A więc możemy zorganizować nabór do drużyny najbardziej usportowionych chłopców, co pozwoliłoby na podwyższenie poziomu takich imprez.

Należy się również podziękować gospodarzowi klubu, który zawsze starannie przygotowywał boisko do zawodów, a co najważniejsze pozwalał na korzystanie z szatni.

Na zakończenie turnieju odbyła się miła uroczystość wręczenia nagród za zdobycie trzech pierwszych miejsc. Zwycięzca turnieju — drużyna „Derby” otrzymała z rąk przedstawicieli Zarządu Klubu p. E. Wołoszyńskiego — piłkę, za drugie miejsce (piłkarzom Niemysłowie) wręczono długopis, a za trzecie (Rynek) — dyplom. Przech. tego turnieju otrzymał dyplom.

Mamy nadzieję, że turniej ten będzie kontynuowany w następnych latach. Dzięki temu sport, a szczególnie piłka nożna, stanie się dyscypliną popularniejszą wśród młodzieży. Umożliwi to również większy dopływ młodzieży do naszego Klubu. (em)



Grupa reprezentantów prudnickiego LOK występujących na zawodach sportów obywatelskich w NRD.

Zdjęcie: Br. Szymaniak